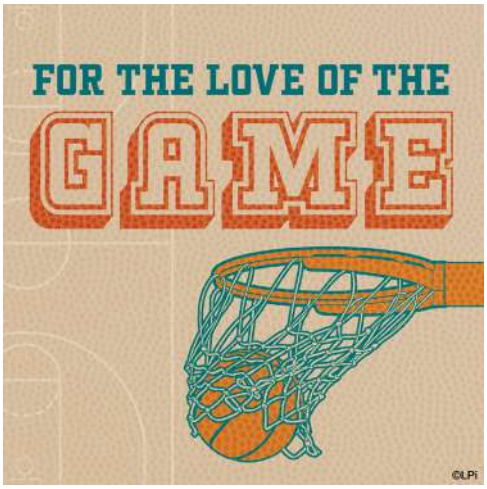


GOSPEL MEDITATION - ENCOURAGE DEEPER UNDERSTANDING OF SCRIPTURE
November 22, 2026 – Our Lord Jesus Christ, King of the Universe | Matthew 25: 31-46

I remember middle school baseball tryouts. A friend of mine, Robert, was trying to make the team to please his father, but his heart wasn't in it. He was lackadaisical and unenergetic. When the final cut-list was announced, and his name wasn't on it, he was relieved. He realized the coach was not insulting him but essentially telling him, "Bobby, this only works if you actually want to play ball." I was saddened he'd miss out on the fun, but I knew it was best. Putting Robert onto the team would not have been kindness. It would have made him miserable.

Jesus speaks to us today about his identity as our King and Judge. He separates those who inherit the kingdom from those who do not. The King explains, **"Whatever you did for one of the least brothers of mine, you did for me" (Matthew 25:40)**. His judgment hinges on willingness to participate in love. Heaven is not a prize imposed at the end of life. It is a life freely chosen and engaged. Hell is not a destination prepared for human beings, but a terrible and sad acknowledgment of an opting out which God never intends for us.

Jesus' role as judge proclaims to us: "Heaven only works if you actually *want* to love." How do we know if we want it? How we serve the hungry, the sick, the imprisoned, and the forgotten. These acts of mercy are not arbitrary tests. They are the very shape of divine life. There is no better game to play than this. We ought to begin playing it right now. The King will come to judge us.

— Father John Muir

MEDYTACJA EWANGELII - ZACHĘTA DO GŁĘBSZEGO ZROZUMIENIA PISMA ŚWIĘTEGO
22 listopada 2026 r. – Nasz Pan Jezus Chrystus, Król Wszechświata | Mt 25, 31-46

Pamiętam testy do drużyny baseballowej w gimnazjum. Mój przyjaciel, Robert, starał się dostać do drużyny, żeby zadowolić ojca, ale nie wkładał w to serca. Był apatyczny i pozbawiony energii. Kiedy ogłoszono ostateczną listę zakwalifikowanych, a jego nazwiska na niej nie było, poczuł ulgę. Zdał sobie sprawę, że trener nie obrażał go, ale po prostu dawał mu do zrozumienia: „Bobby, to ma sens tylko wtedy, gdy naprawdę chcesz grać w baseball". Było mi smutno, że straci tę frajdę, ale wiedziałem, że tak będzie najlepiej. Wpuszczenie Roberta do drużyny nie byłoby aktem dobroci. Sprawiłoby to, że czułby się nieszczęśliwy.

Jezus mówi nam dzisiaj o swojej tożsamości jako naszego Króla i Sędziego. Oddziela tych, którzy odziedziczą królestwo, od tych, którzy go nie odziedziczą. Król wyjaśnia: **„Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście" (Mt 25, 40).** Jego sąd opiera się na gotowości do udziału w miłości. Niebo nie jest nagrodą przyznawaną na końcu życia. Jest to życie dobrowolnie wybrane i w które się angażujemy. Piekło nie jest miejscem przeznaczonym dla ludzi, lecz strasznym i smutnym uznaniem rezygnacji, której Bóg nigdy dla nas nie przewidział.

Rola Jezusa jako sędziego głosi nam: „Niebo ma sens tylko wtedy, gdy naprawdę *chcesz* kochać". Skąd wiemy, czy tego chcemy? Po tym, jak służymy głodnym, chorym, uwięzionym i zapomnianym. Te akty miłosierdzia nie są przypadkowymi sprawdzianami. Stanowią one samą istotę życia boskiego. Nie ma lepszej gry niż ta. Powinniśmy zacząć w nią grać już teraz. Król przyjdzie, by nas osądzić.

— Ksiądz John Muir

©LPi